

06.03.2026 r.



#436

TRANSKRYPT ODCINKA

Wiosenne premiery Apple #NaszaRzecz

Partnerami tego podcastu są: [iDream.pl](https://idream.pl), [Pancernik.eu](https://pancernik.eu) oraz aplikacja [Ecamm](https://ecamm.com) – współprace płatne.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](https://applepodcasts.com) lub na [Spotify](https://spotify.com). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem, Moi Drodzy! Witam bardzo serdecznie w kolejnym odcinku z serii #NaszaRzecz. A skoro #NaszaRzecz, to nie jestem tutaj dziś sam. Jeżeli słuchacie tego odcinka w dniu jego premiery, czyli w piątek, no to wiecie, że to podcast, ale jeżeli zrobiliście to dzień wcześniej, w czwartkowy wieczór 5 marca, no to wiecie, że zrobiliśmy to po naszymu. Jest również ze mną niezawodny Mateusz Kozłowski z kanału „Twoja Rzecz”. Czołem, Mateusz!

[MATEUSZ] Czołem, Krzyśku! Czołem dla Was. Przodownik pracy się kłania. Dziś w troszkę innej formie, bo nagrywamy to z wyprzedzeniem. Dotychczas były to live'y, ale z tego choćby względu prosimy Was, żebyście byli aktywni w komentarzach, bo dzięki temu ten film będzie niósł się szerzej. Będziemy budować zasięgi w ten sposób, więc to też z naszej perspektywy coś nowego.

Dziś mamy okazję porozmawiać o ostatnich premierach od Apple. Troszkę tego było, jest troszkę kontrowersji. Coś mi przychodzi do głowy, jeśli chodzi o kwestię Twoich planów zakupowych co do monitora. Widziałem, że pojawiła się pewna

irytacja z Twojej strony – najpierw ekscytacja, a później to wszystko tak: pfff.
W ogóle podobał mi się Twój tekst na iMagu z hasłem "Mały druczek". Ten "mały druczek" trochę będzie nam dziś towarzyszył, tak myślę.

[KRZYSZTOF] Tak, musi nam towarzyszyć, bo jak zwykle przy tego typu premierach, to, co jest napisane właśnie bardzo małym fontem, odgrywa – jak się okazuje – największe znaczenie. Moi Drodzy, dla słuchaczy tego podcastu przypomnę, że wszelkie linki do osób, rzeczy, innych spraw, archiwalnych odcinków i nowych produktów, a także akcesoriów do nich u naszych partnerów, znajdziecie standardowo w opisie i pod adresem boczemunie.pl/436, jako 436. odcinek, który niniejszym zaczynamy!

Przypominam też o moim newsletterze okołotechnologicznym, który wysyłam niezmiennie w każdą sobotę o poranku. Warto sprawdzić. Jeżeli Wam się spodoba i zapiszecie się na stałe, no to dostaniecie ponad 150-stronicowego e-booka, który zrobi dobrze jedną rzecz: pomoże Wam zaprzęgnąć technologię, z której korzystacie, do pracy dla Was.

Zacznę od follow-upu. Moi Drodzy, dzisiaj, mój drogi – po pierwsze od danych z dnia dzisiejszego, z dzisiejszego poranka tak naprawdę. Otóż jest na świecie taki serwis, który nazywa się JustWatch. Nie jest to jakaś marka czy podmiot turbo miarodajny, ale jednakowoż dostarcza dane o rynku VOD, OTT i o różnych tego typu rzeczach generalnie. No i opublikował dane o rynku polskim. Nawet jeżeli to jest próba badawcza powiedzmy poniżej miliona respondentów, to uważam, że jest to warte odnotowania, bo wynika z tego, że Apple TV+ jako platforma ma w Polsce już 13% rynku. Teraz: dlaczego to wyciągam? Nie dlatego, że jestem turbo fanem...

[MATEUSZ] Choć trochę też, kto wie. Nie, nie jesteś. Ani trochę nie jesteś.

[KRZYSZTOF] Ale dlatego, że to jest platforma, która: a) nie ma żadnego, absolutnie żadnego marketingu nad Wisłą – po prostu zero, tylko poczta pantoflowa; b) skoro tak jest, to broni się prawdopodobnie przede wszystkim jakością treści, no i wiadomo – jakością techniczną, ale myślę, że tutaj o jakość treści przede wszystkim chodzi; no i c) myślę, że jeżeli chodzi o te najnowsze dane obejmujące ostatnie miesiące, no to swoje zrobił film F1 – po prostu „F1: The Movie”. Tak mi się wydaje, bo te dane jeszcze parę miesięcy wcześniej oscylowały w okolicach ośmiu procent, co stanowi znaczący wzrost. Disney+ ma w Polsce chyba niewiele więcej, a przecież tam są wszystkie bajki dla dzieci, nie?

[MATEUSZ] Ale wiesz co, Krzysku? Ja tutaj mam takie przemyślenie. Wejdę Ci trochę w słowo, bo nie rozmawialiśmy o tym wcześniej, ale teraz przyszła mi taka

myśl do głowy. Miało nie być dygresyjnie, ale musimy coś tam rzucić od siebie. Akurat ostatnio u mnie Apple TV jest numerem jeden, jeśli chodzi o seriale i poświęcany czas. Mam taką myśl dotyczącą troszkę podprogowego wrzucania nam tematów powiązanych z rzeczywistością, która nas otacza. Bo to, co nas teraz otacza, to również to, co się dzieje na Bliskim Wschodzie, a jedną z głównych pozycji – teraz najpopularniejszych, tak przynajmniej wyświetla mi się na liście topów – jest serial „Teheran”. I powiem Ci, że nie widzę tutaj przypadku, szczerze mówiąc, że ten serial jest teraz troszkę tak wyeksponowany na wierzch.

Sam zresztą mówiłeś w naszych rozmowach prywatnych, że ten kontakt między amerykańskim rządem a big techami jest ścisły. Mając na uwadze to, co teraz dzieje się właśnie na Bliskim Wschodzie, oraz fakt, że ten serial jest wypychany na wierzch, żeby pokazywać rzeczywistość irańską – z perspektywy amerykańskiej oczywiście – ja tu nie widzę przypadku. Nie chcę się podejmować teraz oceny, czy to dobrze, czy źle, ale widzę pewne kreowanie atmosfery wokół tego ze strony Apple. To, że ten temat został podjęty akurat teraz, akurat teraz poszły tam większe pieniądze... I faktycznie, mam doświadczenie porównawcze między sezonem pierwszym, przez który przeszedłem strasznie ciężko, a trzecim. Teraz jestem na trzecim i to się dobrze ogląda. Ale tak jak mówię, to jest taki troszkę podprogowy przekaz ze strony Apple i chyba też amerykańskiego rządu, żeby nas oswoić z tym, co się obecnie dzieje w tym politycznym świecie.

[KRZYSZTOF] Bardzo możliwe. Tak czy owak, warte to myślę odnotowania. Jeżeli jeszcze Apple TV nie znacie, to na pewno warto sobie tę platformę sprawdzić. Wiem, że teraz przy zakupie nowych produktów, np. MacBooka Neo, o którym dzisiaj sporo będzie, dostaniecie też 3 miesiące gratis tej platformy, więc jest to dosyć dobry moment i dobra okazja, żeby sobie po prostu za darmo potestować.

Drugi follow-up – bo powiedziałem, że będą dwa – to limity na używanie narzędzi w ramach subskrypcji Apple Creator Studio. Ja sobie ją odpaliłem, wykupiłem. Nie dostałem od nikogo, od razu mówię. Po prostu kupiłem ją ze zniżką dla wykładowcy akademickiego, bo mogłem – to 100 zł rocznie, więc myślę, że cena bardzo fair, choćby żeby potestować. Od razu też powiem "zza kulis", że cały ten proces weryfikacji, czy jesteś osobą uprawnioną do kupna ze zniżką akademicką, jest u Apple bardzo dobrze zorganizowany. Nie trzeba robić żadnych dziwnych skanów dokumentów, a nawet jeżeli o coś poproszą, to wszystko ma swoje formatki, które łatwo da się wyklikać na każdym urządzeniu mobilnym. Bardzo często wystarczy tylko podać maila uczelnianego i system sam weryfikuje, że taki wykładowca istnieje na danej uczelni, i od razu obniża cenę. Także jest to dobrze

rozwiązane. Byłem zaskoczony, bo robiłem to pierwszy raz w życiu i się nie zawiodłem.

I teraz: o co chodzi z tym follow-upem o limitach? Chciałem o tym powiedzieć więcej, bo okazało się, że Apple obiecywało, iż w ramach abonamentu Creator Studio wygenerujemy minimum 50 prezentacji w Keynote miesięcznie. Rzeczywistość okazała się nieco inna i nie tak kolorowa, jak Apple to zaprezentowało. Dosyć mocno znany badacz systemów Apple, sprawdził te limity AI w praktyce i wyniki są co najmniej zatrważające. Jedna prezentacja potrafi "zjeść" niemal połowę miesięcznego przydziału. No i teraz, jak zauważa wspomniany Steve, jeśli spojrzymy na zużycie Apple Intelligence ogólnie, to o ile narzędzia programistyczne, takie jak Xcode, działają nadzwyczaj wydajnie, o tyle funkcje kreatywne w pakiecie iWork (który w ramach Apple Creator Studio jest darmowy, ale ma dodatkowe płatne funkcje) wydają się spalać jednostki AI w tempie błyskawicy. To oczywiście taki "Michałek" – jak Apple coś robi, to wiadomo, że muszą to w tego typu stylu skopać. Z drugiej strony jest to dla mnie trochę żenujące.

[MATEUSZ] Wiesz co, to jest chyba troszkę wypadkowa tego, że Apple – o czym już wiemy – jest w tyle, jeśli chodzi o wyścig AI. W Ameryce pewnie nie jest to aż tak wyeksponowane, u nas wiadomo, jak jest. To jest właśnie wypadkowa tego zacoiania i faktu, że oni nie są w stanie jeszcze mierzyć sił na zamiary. Może mieli w głowie, że te limity takie będą, ale potem okazało się, że zainteresowanie jest na tyle duże, że musieli zacząć tymi mocami przerobowymi w jakiś sposób zarządzać. To są dane obliczeniowe, którymi trzeba dysponować. Jeśli duża liczba osób zacznie z tego korzystać w sposób efektywny, to pojawia się problem z brakiem zabezpieczenia mocy. Kto wie, czy to właśnie nie przerosło oczekiwań producenta.

[KRZYSZTOF] I to jeszcze w kooperacji z Gemini. Wyobrażam sobie, że kiedy Gemini wejdzie i napędzi to wszystko "od wnętrza", to te problemy wieku dziecięcego mogą zniknąć. Podobnie będzie z kwestią omawianą przez nas zaraz w kontekście MacBooka Neo, który – tak – ma 8 GB RAM-u. Musicie jednak wszyscy pamiętać, i my również z Mateuszem, że żyjemy w przededniu wielkiej zmiany. Chodzi o główny model LLM, który napędza wszystko, co Apple nazwie Apple Intelligence, Siri 2.0, Neo i nie wiadomo co jeszcze. To jest Gemini, więc ta "LLM-ożerność" (nie ma takiego słowa, ale niech będzie), którą mieliśmy do tej pory, będzie inaczej kalkulowana w czasach Gemini. Te 8 GB RAM-u... wiem, że to będzie prześmiane przez całą bańkę technologiczną w Polsce, a niektórzy...

[MATEUSZ] Powiem Ci, że wchodzisz teraz na bardzo grząski teren.

[KRZYSZTOF] Ja już to wiem! Pozdrawiam tych wszystkich, którzy będą iść z widłami na Cupertino. Spokojnie, da się to leczyć. Natomiast jeśli chodzi o realia, to my jeszcze nic nie wiemy. Dowiemy się, kiedy wyjdą systemy z rodziny 26.4, a tak realnie to pewnie dopiero jesienią tego roku. Na WWDC w czerwcu Apple pewnie ogłosi, jak to wszystko poukłada i jak klocki zostaną wpasowane nie tylko w potrzeby sprzętowe obecnego line-upu, ale też w to, co Apple deklarowało przed laty – mówiąc np., że coś dostanie wsparcie, a ostatecznie go nie dostało.

[MATEUSZ] Tak, Krzyśku. Wydaje mi się, że naszą rolą jest po prostu odnotowanie, że coś zostało powiedziane kiedyś, a obecna sytuacja trochę przeczy poprzednim deklaracjom. Każdy to po swojej stronie zinterpretuje według własnych preferencji. Trzeba o tym powiedzieć i iść dalej.

[KRZYSZTOF] I tak też robimy. Zatem jeszcze jedna mała informacja dla Was, zwłaszcza dla oglądających. Na solidnym sprzęcie audio w salonie – a widzowie Mateusza takich posiadają – może to być słyszalne, choć zrobimy wszystko, żeby nie było: u mnie akurat malują klatkę schodową i słychać pewne dźwięki tła. Jeżeli będzie to kogoś kłuło w uszy, to bardzo przepraszamy, nic z tym nie zrobimy. Wolę to powiedzieć, niż nie powiedzieć. Dobrze.

[MATEUSZ] Teraz chyba przechodzimy już do dania głównego.

[KRZYSZTOF] Zacznę od marketingu, bo bardzo go lubię. Obserwowałem marketing towarzyszący wiosennym premierom na kanwie materiałów wideo. Premiery mieliśmy 2, 3 i 4 marca – poniedziałek, wtorek, środa. Po każdej z nich, około godziny 16:00, na głównym kanale Apple publikowano filmy. Ktoś powie: "E tam, po prostu pocięli konferencję na małe kawałeczki". I to jest prawda. Obejrzałem te wszystkie filmy i mam jedno przemyślenie dotyczące ich wszystkich, z wyłączeniem reklamy promującej MacBooka Neo.

Zacznę właśnie od tego ostatniego. Reklama najtańszego w historii MacBooka Neo jest absolutnie genialna. Sposób, w jaki Apple ją uszyło – zaczynając od tafli aluminium, na której na oczach widza tworzony jest komputer – jest niesamowity. Po pierwsze trwa prawie 3,5 minuty, co jest ogromem jak na reklamę. Po drugie tak wciąga, że chce się ją oglądać do końca. To stare dobre Apple. Dokładnie takie jak za czasów iPodów. Naprawdę ucztą dla oczu. Podlinkuję ją w opisie podcastu, warto ją obejrzeć.

[MATEUSZ] Ja zrobię to samo w opisie filmu, żeby była jasność.

[KRZYSZTOF] Super. I to jest jedyny pozytywny aspekt z reklam, które się ostatnio ukazały, dlatego od niego zacząłem. Wszystko pozostałe: iPhone 17e, iPady Air, MacBooki

Pro i Air oraz monitory – wszystko jest zrobione na fundamencie, którego Apple wcześniej nie miało. Mam wrażenie, że chcą nam powiedzieć: "Ej, żyjemy w czasach, gdzie to, co aktualne dzisiaj, za miesiąc już nie będzie". Wszystko pędzi, Apple nadgania swój dług technologiczny. To jest superagresywne i zupełnie inne niż to, co dotąd pokazywali.

[MATEUSZ] Dla Ciebie jest agresywne jako dla człowieka ulepionego z innej gliny, urodzonego w innych czasach... Starego, tak jak ja! Te reklamy – sorry, że wejdę Ci w słowo – też obejrzałem. Z jednej strony czysto marketingowo doceniam warsztat, bo każda jest bardzo dobrze zrobiona. Przyznaję, że ta od MacBooka Neo jest najfajniejsza, ale to też efekt nowości produktu, który nie ma odpowiednika w dotychczasowej ofercie. Ale tak, zgadzam się: wchodzi tu kultura tiktokowa. Zastanawiam się, czy chcemy, żeby życie tak wyglądało. Reklama iPada jest najbardziej przebodźcowana ze wszystkich. Na drugim miejscu postawiłbym iPhone'a 17e. Ewidentnie marketing chciał zrobić więcej szumu niż sam produkt jest w stanie zaproponować. Wchodzimy w fazę korporacyjnego odświeżania rok do roku, a Neo jest tu wyjątkiem. To jedyna uczciwa premiera pierwszego kwartału 2026, bo wnosi coś nowego. Zaraz pogadamy, czy warto go kupować względem modeli Air, bo ten wątek mocno przewija się na X. Marketing robi się dynamiczny, przebodźcowany. Nie chciałbym, żeby tak wyglądało życie – żeby być zarzuconym kilkudziesięcioma oknami na jednym ekranie. Tam kompletnie nie ma higieny cyfrowej.

[KRZYSZTOF] To prawda. Ta reklama iPada faktycznie jest najbardziej przebodźcowana. Wszystkie (oprócz Neo) zaczynają się od ujęcia na człowieka, co jest super, ale ten człowiek zaraz znika i lądujemy w interfejsie. To nie są screenshotty, tylko najazdy kamery na ekran, na którym dzieje się wszystko naraz. Tytuł filmu "Wszystko wszędzie naraz" idealnie to podsumowuje. Nie wiem, po co Apple to robi. iPad z założenia jest urządzeniem do pracy w skupieniu, a tu nagle widzę na tym małym ekranie taki chaos, że aż trudno to sobie wyobrazić.

[MATEUSZ] Ludzie dzielą się na dwie grupy: tych, którzy mają otwarte 2-3 karty w przeglądarce, i tych, którzy mają ich kilkadziesiąt. Ta reklama jest dla tych drugich.

[KRZYSZTOF] Dla mnie to marketing rodem z Canvy. Do tego te kolory – neonowe palety, saturacja na maksa. Wszystko świeci i krzyczy. Tokyo vibe. Wyrażam swoją dezaprobatę. Ale podkreślę: reklama MacBooka Neo – jedna z najlepszych w historii. Dobra, idźmy po kolei. Zaczynamy od poniedziałku, 2 marca.

[MATEUSZ] „Wszystko wszędzie naraz”, Krzysiek. To teraz główne hasło. Opisuje też moje życie z ostatnich dni, czuję z tym połączenie.

[KRZYSZTOF] Trochę się dzieje. Zdradzimy widzom kanału "Twoja Rzecz", że w tle przewija się u nas z Mateuszem sporo wspólnych tematów, ale na razie tylko puszczam oko. Przyjdzie czas.

2 marca: iPhone 17e. To premiera, której wszyscy się spodziewali, włącznie z obecnością MagSafe. No i ten MagSafe wylądował, super. Fajnie, że dali coś więcej, bo obawiałem się scenariusza "damy MagSafe i powiemy, że to nowy telefon". Na szczęście dostaliśmy dwa razy więcej podstawowej pamięci (256 GB) bez zmiany ceny. To super ruch w modelu bazowym. Mamy nowy układ A19 – ten sam, który mam w iPhone 17. Jest szybszy, ma lepsze GPU i Neural Engine, ale w tym telefonie to nie odgrywa pierwszych skrzypiec.

[MATEUSZ] To nie jest grupa docelowa dla osób wymagających takiej mocy.

[KRZYSZTOF] Dokładnie. Ale super, że go dali. Najważniejszy obok MagSafe'a i większej pamięci jest Ceramic Shield 2, który jest trzy razy bardziej odporny niż cokolwiek wcześniej.

[MATEUSZ] Czyli nim też będzie można tak "negocjować" jak iPhone'em 17 Pro? Przesuwać go przez cały stół?

[KRZYSZTOF] Tak, będzie można tak zrobić.

[MATEUSZ] I będzie można go "robić", ziom. Dokładnie.

[KRZYSZTOF] Po kostce brukowej pewnie też, choć nie próbujcie tego. Dobrze, że ma wytrzymalsze szkło, bo to głównie telefon służbowy i korporacyjny. Poprzedni model 16e był okrojony na siłę, co było testem rynku, który się nie sprawdził. Tutaj wyciągnęli wnioski. Ale absolutnie najważniejszy w 17e jest nowy system kamer 48 MP, który wspiera zdjęcia makro zwierząt i przedmiotów. To gamechanger dla ludzi robiących zdjęcia, zwłaszcza w tej cenie. Super opcja dla nastolatków, np. na komunię. Doceniam też różowy kolor – wyjątkowo dobry odcień. No i modem C1-X, czyli autorska łączność Apple. Cena: 2999 zł, bez zmian.

[MATEUSZ] I teraz ja wchodzę. Mam do dodania to, że wreszcie zaktualizowali ten produkt tak, że trudno wskazać krytyczne braki w tej cenie. Teraz z roku na rok będziemy mieli pewnie tylko aktualizacje procesora i ewentualnie aparatu czy materiałów. Wchodzimy w cykl korporacyjny. Nie mam poczucia, że ten eksperyment nie wypalił – ten telefon miał określony cel (korporacje) i widzę po znajomych, że świetnie się tam sprawdza.

Ostatnio pracuję nad recenzją Pixela 10a i z perspektywy konsumenckiej łatwiej mi polecić Google'a, mimo że iPhone 17e nadrobił braki. To nie jest produkt docelowy dla zwykłego Kowalskiego. Wolałbym polecić 15-tkę lub 16-tkę, a nawet 17-tkę na promocji. No i w budżetowym modelu nie zobaczymy Dynamic Island przez najbliższe lata – najpierw musi się zmienić coś w modelach wyższych.

Uwaga, robimy cięcie. Mamy 27 minut, puszczyć u siebie nowe nagrywanie.

[KRZYSZTOF] 27, dokładnie. OK.

[MATEUSZ] Mam 33% baterii, więc będę musiał ją zmienić, ale lecimy dalej. Raz, raz... Dobra, klasnę sobie, Ty też możesz.

[KRZYSZTOF] I do zobaczenia, pa!

Model z M1... i to będzie prawda, bo jeśli ktoś ma M1 i czuje, że mu nie wystarcza, to jest moment na wymianę. Tylko nie wiem, czy na M4. Od razu powiem: jeśli znajdziecie na promocjach iPady z M2, to śmiało w nie idźcie. Ekran ten sam, akcesoria te same, a przeciętny użytkownik nie odczuje różnicy wydajności względem M4, mimo tych 30% więcej. Sprawdźcie ofertę iDream.pl, ale jeśli znajdziecie starsze modele – bierzcie.

To odświeżenie jest niestety kosmetyczne. iPad Air za dwa lata pewnie dostanie kamień milowy: nowy ekran, odchudzenie, nowe kolory. Ale to jeszcze nie ten moment. Dodanie procesora M4, gdy wszystko inne zostaje bez zmian, to mało. Ceny: od 2899 zł za 128 GB (11 cali) i od 3899 zł za 13 cali. To skandaliczne, że przy odświeżeniu podbito tylko procesor. Pamiętajcie też, że to nie są te same M4, co w Macu Mini – mają jeden rdzeń graficzny mniej (binowanie). Apple mogło chociaż podbić pamięć. Reklamują to jako komputer do wszystkiego, a 128 GB w czasach LLM to nieśmieszny żart.

[MATEUSZ] To kolejny argument za generacją starszą, ale z większą pamięcią. Zastanawiam się, co trzeba robić na iPadzie, żeby M1 nie wystarczał. Rozumiem potrzebę zmiany, ale jeśli już, szukałbym starszych generacji z większym dyskiem. 128 GB to dramat. W iPhone'ach mamy to już za sobą, a w iPadach, które służą do konsumpcji treści, wciąż stoimy w miejscu.

[KRZYSZTOF] Dokładnie. Większości ludzi wystarcza nawet podstawowy iPad edukacyjny. Jeśli pytasz, komu M1 nie wystarcza – wystarczy, że ktoś, tak jak ja, montuje na tym audio lub wideo. Przy eksporcie różnica będzie wynosić kilka grubych minut. Ale to nie jest typowy użytkownik. Marketing Apple się tu rozjeżdża:

deklarują jedno, hardware daje drugie, a software jeszcze to ogranicza. To temat na osobny odcinek.

[MATEUSZ] Powinni stworzyć osobny dział, który zarządza logiką i odkręca te wszystkie ślepe zaułki, w które zabrnęli.

[KRZYSZTOF] To prawda. Podsumowując: do podstawowych zadań sprawdźcie starsze generacje i akcesoria u Pancernika (klawiatury, rysiki w dobrych cenach). iPada kupuje się na 4-5 lat, więc to inna kalkulacja inwestycji. Apple przy linii Air nie wprowadza co roku rewolucji, więc mądrze podejmijcie decyzję. Bieg za gigahercami zdarza się raz na kilka lat, jak przy iPadzie Pro z M4.

Trochę inaczej jest z monitorami. Kiedy mówię komuś, że Apple robi monitory, to jakbym opowiadał o pantofelku w podstawówce – nikt o tym nie wie.

[MATEUSZ] Zintegrowane komputery (iMac) – tak, z tego są znani. Ale że monitory osobno, to rzadziej.

[KRZYSZTOF] Wtorek, 3 marca to był dzień, na który ja osobiście bardzo długo czekałem. Wojtek Pietrusiewicz z iMagazine pewnie czekał z 20 lat. Apple poszło po rozum do głowy. Zaorało 32-calowy monitor Pro Display XDR dla studiów filmowych i uprościło ofertę. To im wyszło. Jest jeden monitor Studio Display, a ten lepszy nazywa się po prostu XDR. Cieszę się z tego uproszczenia. Cenowo też jest lepiej, bo droższy model nie wymaga już wydania minimum 20 tysięcy złotych.

Po pierwsze: mamy dwa odświeżone monitory. Studio Display (edycja 2026) dostał procesor A19. To spory upgrade, bo wcześniej siedział tam leciwy układ z iPhone'a 11 Pro.

[MATEUSZ] Postawię tu przecinek. Mówisz, że to znaczny upgrade, ale czy Ty jako użytkownik obecnej generacji czułeś, że monitor "zamula"? Czy rynek wtórny starszej wersji to wciąż ciekawa opcja? Twoje zdanie jest tu bardzo cenne.

[KRZYSZTOF] Jasne, to ja Wam powiem od razu: jest jedna rzecz, jeśli chodzi o ten procesor – kamera. W tym monitorze, który mam, jest kamera 1080p. Jest fatalna. Do takiej rozmowy jak z Mateuszem teraz – spoko. Ale do niczego więcej, nie? I nie mogło być tam lepszej kamery, bo nie było wystarczającej mocy procesora. Więc ten nowy układ pozwolił na zamontowanie tutaj kamery 12 megapikseli z funkcją Center Stage i Desk View, co jest super opcją. Ten monitor po prostu tej kamery potrzebował. Dodatkowo doszły tutaj mikrofony studyjne – lepsze, nowsze – więc też fajnie.

I już te dwie rzeczy, jeżeli ktoś tego monitora nie miał, są dla niego solidnym argumentem, żeby go rozważyć. Dlaczego podkreślam „nie miał”? Bo sens wymiany Studio Display, który ja mam, na nowe Studio Display jest żaden, absolutnie żaden. To jest wyrzucenie pieniędzy w błoto. Po pierwsze dlatego, że nadal mamy tam 60 Hz – to jest argument koronny. Po drugie: 600 nitów – drugi argument koronny. I nie ma HDR-u – trzeci argument koronny. No i ogólnie cena się nie zmieniła: 7500 bez złotówki. Są lepsze monitory, które mają wyższą częstotliwość odświeżania na rynku. Okej, może nie są tak piękne, wymuskane i nie grają jak głośniczek z "emejtingiem"... a to ważne. Dla mnie to ważne.

Dla mnie też, dlatego nie mogłem kupić do tej pory monitora innego niż od Apple, bo taki nie istniał. Przypominam, że XDR nie miał głośników ani kamer, co też było jego dużym ograniczeniem sprzedażowym. Więc tutaj temat zamykam. Fajnie, że to dołożyli, jest ta lepsza kamera, ale jeżeli ktoś już te monitory miał, nie powinien rozważać upgrade'u.

Natomiast drugi monitor, Studio Display XDR, który się pojawił, jest tym, na co branża profesjonalistów czekała. Ja się do nich nie zaliczam, ja to wiem, ale zaraz uargumentuję, dlaczego ja na ten monitor czekałem, nie będąc profesjonalistą i filmowcem. Ta branża – głównie branża PRO – po prostu oszalała, jak ten monitor się pojawił. I ja się im zupełnie nie dziwię. Bo 27-calowy ekran 5K, Mini-LED, 2000 nitów, z HDR, z Adaptive Sync, który ma wszystko, co Apple tam włożyło... bo to jest jeszcze ponad 2300 stref lokalnego przyciemniania dla takiego, powiedzmy, skrajnego, szczytowego kontrastu. Mamy P3+, mamy Adobe RGB, mamy do tego jeszcze nawet obsługę DICOM.

Wytłumaczę, co to jest DICOM: to jest standard medyczny do obrazowania, zatwierdzony przez federację certyfikującą sprzęt medyczny na świecie – tę samą, która certyfikowała EKG w Apple Watchu, czyli amerykańskie FDA. To jest standard, który monitor potrafi nałożyć dokładnie na to, co na przykład rezonans magnetyczny wypluje po zrobieniu badania czaszki jakiegoś człowieka.

[MATEUSZ] Czyli leżąc w tej tubie, docenicie, że wasz doktor widzi dokładnie wasze wnętrze.

[KRZYSZTOF] I tam nie ma przekłamań, że wyjdzie wam coś złego, bo monitor... Oczywiście upraszczam, nie będziemy się tu wdawać w szczegóły.

[MATEUSZ] A ja oczywiście troszkę sobie żartuję.

[KRZYSZTOF] Natomiast ten monitor to dostał. Do tego mamy oczywiście kamerę 12 megapikseli z Desk View. Tak samo jak w tym tańszym, mamy „zaawansowany

system audio”. Co należy przetłumaczyć z żargonu marketingowego, który właśnie przeczytałem, tak: że jest to po prostu to samo, co w tym tańszym, tylko inaczej nazwane. Tam też jest sześć głośników, ale ma być większy bas w tym monitorze XDR, więc gdzieś jest pewnie zamontowany głośnik niskotonowy. To mnie bardzo cieszy, bo ja szczerze uwielbiam, jak gra mi obecne Studio Display na biurku. Więc jak ono będzie jeszcze lepiej grało, zwłaszcza w dźwięku przestrzennym – petarda! Wynika to też z tego, że ten dźwięk pada u mnie na drewno, grube drewno, i on się pięknie od tego drewna odbija. Mateusz, Ty zresztą doskonale wiesz, o czym mówię.

[MATEUSZ] Krzysztof, widzę, że zaczynamy rozmawiać o akustyce.

[KRZYSZTOF] Tak, no widzisz – z kim przystajesz, takim się stajesz.

[MATEUSZ] Bardzo dobrze, podoba mi się.

[KRZYSZTOF] Natomiast to nie jest bez znaczenia, na co ten dźwięk pada. Zresztą Apple też to podkreśla w swoich materiałach i specyfikacji technicznej, co mogę potwierdzić po wielu latach używania. Więc ja się mega cieszę, że ma to grać jeszcze lepiej. No ale przede wszystkim cieszę się ze 120 Hz. Naprawdę, Mini-LED i 120 Hz to będzie tak piękny monitor, którego używanie będzie literalnie sprawiało radość oczom. Na ten monitor bardzo dużo osób czekało.

Zamykając to pięknie ceną: kwoty są mega proste. Jeżeli chcesz podstawowe Studio Display – siedem i pół koła. Ale jeżeli chcesz lepsze Studio Display – dwa razy więcej: piętnaście tysięcy. I koniec, nie ma tutaj żadnej filozofii, Moi Drodzy. No i „mały druczek”. Temat małego druczku...

[MATEUSZ] ...czyli inwestycje, jakie trzeba poczynić dodatkowo, żeby skorzystać z tych 120 Hz. Czyli dopiero generacja M5 to wspiera, prawda? Więc czy to będzie iPad, czy to będzie...

[KRZYSZTOF] – Jeśli chodzi o iPada Pro, tak. Zdziwiłem się, że M4...

[MATEUSZ] – Tak.

[KRZYSZTOF] – Chodzi o to binowanie, nie?

[MATEUSZ] – Tak.

[KRZYSZTOF] – Mac Mini M4 wspiera te 120 Hz w Studio Display XDR, ale mój iPad Pro M4 tego nie będzie wspierał. Oczywiście nie wymienię go na M5 tylko dlatego, umówmy się, natomiast jest to mega złe zachowanie ze strony Apple i bardzo mi się nie podoba.

Jeśli chodzi o komputery, to warto jeszcze powiedzieć, że modele Maca z chipami M1, M1 Pro, M1 Max, M1 Ultra, M2 i M3 obsługują Studio Display XDR maksymalnie w 60 Hz. Jeśli macie takie komputery, nie wydawajcie 15 tysięcy złotych, jeżeli nie planujecie upgrade'u komputera, bo – no wiecie – nie zadziała.

[MATEUSZ] No i to jest, Krzyśku, działanie wyrachowane, trzeba to powiedzieć. Bardzo wyrachowane. Ja tego nie pochwalam, nie powinniśmy tego pochwalać. Stworzyli sobie własny ekosystem, w którym bawią się, jak chcą. Jak ja, jako użytkownik MacBooka z M1 Max, który wydał na ten komputer 18 tysięcy złotych, mam na to patrzeć? Załóżmy, że chciałbym taki monitor – chociaż mój próg bólu kończy się dużo wcześniej. Te 7500 zł to jest absolutne maksimum, które mógłbym wydać na monitor, a i tak takich kwot nie wydałem, bo stwierdziłem, że po prostu zrobię to kiedy indziej. Liczyłem na to, że ten monitor w kwocie zamykającej się w 9000 zł, jeśli go kiedyś zaktualizują, będzie miał te 120 herców poniżej dychy.

Okazało się, że Apple ma swój plan na zachowanie odpowiedniej marży. Mają po prostu w tabelce, że marża musi być zachowana. I tak jak mówisz – gdybyśmy ten podstawowy monitor prześwietlili pod kątem parametrów obrazu, to odkładając na bok kwestie estetyczne, jesteśmy w stanie lepiej wydać te pieniądze. Moja perspektywa jest taka: mógłbym kupić ten monitor, tę podstawową wersję, którą Ty masz, ale nie zrobiłem tego, bo równolegle z naszego wspólnego monitora korzysta moja żona na Windowsie. To by ze sobą nie współgrało, umęczilibyśmy się.

Ale odkładając to na bok – jeśli ktoś jest „apple'owy”, no to Apple wrzuciło ten nowy monitor, wrzuciło 120 Hz, ale to jest dla bardzo wąskiej grupy ludzi: profesjonalistów, wspomnianych placówek medycznych czy recenzentów, żebyśmy mieli o czym mówić. Ja tego monitora do testu nie zamówię, nie mam takich ambicji. Wolę te pieniądze przeznaczyć choćby na sprzęt audio. Wyjdzie jeszcze w praniu, w recenzjach, ile to jest tak naprawdę warte. Bo o ile w przypadku modelu droższego jestem raczej spokojny, że jego parametry będą wyśrubowane i to po prostu kawał dobrego sprzętu, o tyle ten podstawowy model – jeśli nie podłubali w tej matrycy – może mieć sporo za uszami, np. jeśli chodzi o wyświetlanie czerni czy równomierność podświetlenia. Tak wykazywały dokładniejsze porównania. Nie chcę wyrokować, może coś się w tej technologii zmieniło, ale to wyjdzie w recenzjach.

[KRZYSZTOF] Ja, tak jak deklarowałem w social mediach, faktycznie planuję zmianę monitora i sprzedaż mojego Studio Display pierwszej generacji. Będzie on na sprzedaż jesienią tego roku, więc można się odzywać, zapraszam. Natomiast zrobię to tylko wtedy, kiedy Apple pokaże Maca Mini z M5 Pro lub M6, bo taki

komputer zastąpi mojego MacBooka M1 Pro. Już go nie potrzebuję – deklarowałem w wielu odcinkach, że zamierzam wrócić do konfiguracji: komputer stacjonarny plus iPad, którego mam i uwielbiam jako komputer mobilny. Mój MacBook, mimo że ma cudowny ekran, i tak jest zamknięty w szafce i podpięty do Studio Display, więc mi to nie przeszkadza. Przeszkadza mi w ekranie 60 Hz, dlatego czekałem na 120 Hz. No ale ponieważ nie mam go do czego podłączyć, to tak – będzie to absurdalny zakup, bo monitor będzie sporo droższy niż komputer. Ale ja nie potrzebuję lepszego komputera niż Mac Mini, więc czekam po prostu na kolejną rewizję Maca Mini.

[MATEUSZ] Ale zostaw sobie, Krzysiek, taki mały margines na sytuację, w której Mac Mini z M5 lub M5 Pro może być wyłączony z tej listy wsparcia 120 Hz. Wierzę w to, że może nastąpić pewna segmentacja – że to niby nie jest urządzenie dla profesjonalistów, więc to wyłączą. Zobaczymy, czas pokaże, ale możemy się o to założyć. Ja stawiam, że jak wyjdzie Mac Mini z M5, to nie będzie...

[KRZYSZTOF] Mac Mini M4 to obsługuje! Dlatego mówiłem, że w kontekście mojego iPada to jest tym bardziej absurdalne. Wynika to z binowania i pozycjonowania produktów: de facto ten sam krzem, ale z jednym rdzeniem graficznym mniej, nie dostał wsparcia do 120 Hz, a w Macu Mini dostał. Jasne, można mówić, że tam jest aktywne chłodzenie, ale ja mam swoją teorię na ten temat.

Dobra, MacBook Air. Układy M5 w dwóch wersjach do zamówienia: ta, która ma 10 na 10 rdzeni i wersja słabsza. Tutaj to podbicie jest analogiczne do tego, co mogliście oglądać przy M5 z jesieni zeszłego roku, bo to dokładnie ten sam procesor. Apple podaje na stronie, że GPU ma być 4 razy szybsze niż w modelu z M4 i prawie 10 razy szybsze niż w M1. I znowu: jeżeli ktoś ma M1 i chciałby zmienić MacBooka Air – a takich osób jest sporo – to warto rozważyć upgrade. Moja żona ma dalej MacBooka Air z M1 w starej konstrukcji i pewnie nie zmieni go przez dobre 3 lata. Nie każdy ma te same wymagania.

Natomiast co do zasady: jeżeli ktoś planował w tym roku zmianę, to jest dobry moment. Taka zmiana zazwyczaj następuje z urządzenia, które nie miało ekranu Mini-LED ani 120 Hz. Ten ekran w Airze dalej ma 60 Hz i od lat nie jest wybitny, ale dla klientów tej linii to nie ma żadnego znaczenia. Bądźmy poważni: nikt tam na te herce nie patrzy. Patrzy się na lekkość, na to, ile komputer działa na baterii (tu ma być do 18 godzin na M5), ile ma dysku i jaki procesor. A dysku ma teraz w standardzie dwa razy więcej – 512 GB, co jest świetnym zagranieniem. Konfiguracja maksymalna to aż 4 terabajty. Kto kupi Aira z 4 TB SSD? Na przykład mobilni

fotografowie, którzy w terenie zrobią prostą obróbkę. Dlaczego nie wybiorą iPada Pro? Bo nie każdemu odpowiada iPadOS. Ta maszyna jest świetnie uszyta, to najlepiej sprzedający się laptop na świecie. Myślę, że MacBook Neo ma szansę go pobić, ale coś mi mówi, że Air dalej będzie królem. Ceny: start od 5 499 zł za 13 cali i 6 499 zł za 15 cali. Mamy dwa razy więcej SSD w podstawie, a te dyski wcale nie są tanie.

[MATEUSZ] To jest ważna zmiana. Sam wiem po sobie – mam konfigurację 1 TB i to już jest dla mnie za mało. Chętnie przyjąłbym większy dysk. Ale powiem Ci jeszcze a propos tego odświeżania 60 Hz... Nawiążę do monitora. Postawiłem kiedyś tezę przy recenzji swojego MacBooka, gdy przez pomyłkę korzystałem z niego w trybie oszczędzania energii (60 Hz) przez parę tygodni. Nie odczułem bardzo tej różnicy, na pewno nie wpłynęło to na komfort pracy. Stawiam tezę, że ProMotion (120 Hz) waży najwięcej tam, gdzie dużo scrollujemy i dotykamy ekranu – czyli w iPadach i iPhone'ach. Tam to robi efekt „wow”. Przy laptopach czy monitorach to nie jest aż taki killer feature.

[KRZYSZTOF] Warto podkreślić, że MacBook Air od zeszłego roku ma też lepszą kamerę. Dostał już sporo tych upgrade'ów, a teraz jeszcze chip M5.

[MATEUSZ] To są rzeczy, które ważą: kamera, dysk, produktywność. Monitor 120 Hz nie wpływa na Twoją produktywność. Jest po prostu bardziej estetyczny, przyjemniejszy i pewnie mniej męczy wzrok. Ale z punktu widzenia pracy najważniejsza jest mocna specyfikacja, procesor, kamera i dysk – oraz żeby zapłacić za to jak najmniej. Na szczęście są poprzednie generacje, jest z czego wybierać.

[KRZYSZTOF] A propos podwyżek: ceny RAM-u u Apple oczywiście poszły w górę. Patrząc na dopłaty rzędu 2 tysiące złotych za przejście z 16 GB do 24 GB i myślę: „Chryste, jak drogo!”. A potem sprawdzam ceny RAM-u na rynku PC i okazuje się, że różnica nie jest już tak drastyczna jak kiedyś, choć Apple zawsze było najdroższe. Chore czasy.

[MATEUSZ] To samo dotyczy dysków SSD. Chciałem kupić Samsunga 2 TB, za którego dwa lata temu płaciłem około 600 zł. Teraz ta sama wersja kosztuje 1100. Dzień dobry!

[KRZYSZTOF] Na dzisiejszej liście są też MacBooki Pro. I powiem tak: to nie są te modele, na które wszyscy czekacie. Te pojawią się dopiero jesienią. Mam tu na myśli plotki o redesignu, ekranach OLED (może Tandem, jak w moim iPadzie Pro)

i odchudzeniu konstrukcji. Głęboko wierzę, że zostawiając czytnik kart, zdołają odchudzić te MacBooki bez utraty tego, co ludzie w nich kochają.

[MATEUSZ] A myślisz, że to jest potrzebne? Czy to nie jest powrót do kierunku Jony'ego Ive'a, od którego Apple na szczęście odeszło, przywracając porty?

Ja bym zaakceptował tę samą bryłę, jeśli dzięki temu bateria byłaby jeszcze większa. MacBook Pro nie musi być szczuplejszy – od tego jest Air. Mówię Ci to jako użytkownik „Pro”. Trzymajmy kciuki, żeby nie przekombinowali.

[KRZYSZTOF] W każdym razie, jeśli komuś się spieszy i chce sprawdzoną konstrukcję, to rozumiem tę perspektywę. Sam używam iPhone'a 17 w starej obudowie i m.in. dlatego go wybrałem. Co dostaliśmy? MacBooki Pro z procesorami M5 Pro i M5 Max. Te układy odjadą konkurencji w kosmos. Apple deklaruje, że operacje AI będą 4 razy szybsze niż w poprzedniej generacji i 8 razy szybsze niż w M1. Do tego dwa razy szybsze SSD – przepustowość 14,5 GB/s to kosmos. Dla filmowców montujących w 8K to będzie ogromna różnica. Apple rzadko mija się z prawdą w tych deklaracjach.

[MATEUSZ] Czy pojemności bazowe też wzrosły?

[KRZYSZTOF] Tak, pierwszy raz w historii MacBook Pro zaczyna się od 1 TB. Pamiętajcie o tym, analizując cenę. To świetny ruch.

[MATEUSZ] Czyli w wersji M5 Max za około 18 tysięcy złotych mam teraz 2 TB w podstawie? To wychodzi naprzeciw moim potrzebom. Choć skarżyłem Ci się na wydajność mojego komputera po ostatniej aktualizacji systemu, to przy dużych projektach, jak ten ostatni 35-minutowy film „Moc”, komputer zaczął się dławić. Musiałem kombinować z miejscem na dysku. Workflow się pogorszyło, ale myślę, że jeszcze minimum 2 lata popracuję na obecnym sprzęcie. To moje główne narzędzie pracy, ono na siebie zarabia, więc zmiana w końcu nastąpi.

[KRZYSZTOF] Cieszy mnie też fakt, że pamięć w M5 Pro i Max jest dwa razy szybsza. To fantastyczna wiadomość w kontekście przyszłego Maca Mini czy Maca Studio. To będzie ten moment, kiedy cała bańka użytkowników M1 z 2021 roku pójdzie wymienić sprzęt. Skok jest na tyle duży, że benchmarki pewnie jeszcze bardziej podbiją efekt „wow”. Do tego dostaliśmy kamerę 12 MP z Center Stage i deklarowane 24 godziny pracy na baterii. To już jest absurdalne – producent deklaruje dobę pracy na jednym ładowaniu! Nawet jeśli realnie wyjdzie 20 godzin, to wciąż jest to szczyt możliwości.

[MATEUSZ] Tak, to ogromna wartość w nowym urządzeniu. Mój akumulator po latach ma około 82% pojemności i przy intensywnym montażu wytrzyma około

2 godzin. Ale nie śpieszę się z wymianą baterii, bo mam powerbanka X-Storm z Pancernika, którego Ty też używasz. On jest przedłużeniem życia mojego MacBooka – weszło mi w krew, że mam go zawsze naładowanego. Gdy komputer pada, podpinam go i mogę pracować dalej z dala od gniazdka. To świetny sposób na opóźnienie wymiany baterii.

[KRZYSZTOF] Warto też zaznaczyć, że szkło nanostrukturalne jest dostępne jako opcja za dopłatą 750 zł. Jeśli pracujecie w nasłonecznionym miejscu, warto to rozważyć. Te matryce wyglądają, jakby obraz był namalowany. Ja preferuję błyszczącą szybę, ale rozumiem, że wielu wybierze mat. Tylko pamiętajcie: taką matrycę czyścimy wyłącznie ściereczką od Apple. Widziałem ekrany zniszczone przez inne środki.

[MATEUSZ] Znowu chcesz wywołać burzę w komentarzach tą ściereczką! Ale z mojej strony wskazówka: na nanostrukturę łatwiej zdecydują się posiadacze mniejszych, 14-calowych modeli. Ja celowo nie wziąłem 16-tki, bo komputer musi być mobilny – wczoraj Kraków, dziś wieś, jutro Warszawa. W terenie nanostruktura bardzo się przydaje. 16-tka to częściej maszyna stacjonarna.

[KRZYSZTOF] Jeszcze trochę cyferek na koniec: grafika w M5 Pro jest o 35% lepsza w ray tracingu, co docenią gracze. CPU jest o 30% wydajniejsze niż w M4. W przypadku M4 Pro (poprzedniej generacji) przeskok graficzny wynosił aż 50%. A wydajność AI wzrosła czterokrotnie względem M4 Pro i zaczyna się kwestia RAM-u. Apple deklaruje, że wersja 64 GB z procesorem M5 Pro zapewni przepustowość pamięci (oczywiście zintegrowanej w procesorze, bo to teraz jeden układ SOC) na poziomie 307 GB/s. Kosmiczny wynik, nie? To podbije nagłówki prasowe i wywoła zachwyty, jakich dawno nie widzieliśmy – jestem o tym przekonany.

Natomiast kiedy spojrzymy na wersję M5 Max i pojemność 128 GB RAM-u, mamy 614 GB/s. Dla twórców, montażystów i ludzi korzystających z AI to jest komputer marzenie. Max wypada tu fenomenalnie. Jeśli wczytać się w szczegóły tej architektury (choć wciąż czekamy na realne benchmarki), to okazuje się, że ta konstrukcja – zwana Fusion Architecture – łączy w sobie 3-nanometrowe dies, czyli warstwy procesorowe, w jeden układ. To, że Apple jest w stanie coś takiego wyprodukować, to kosmos. Trochę jak z technologią Tandem OLED w iPadach Pro. Zaskakują mnie z każdą premierą linii PRO, nawet patrząc rok do roku.

Ktoś powie: „Krzychu, Mateusz, ale nie ma nowego Maca Studio, nie ma Maca Pro”. O Macu Pro myślę, że możemy powoli zapomnieć. Natomiast Mac Studio? Jak już się pojawi z odświeżonym układem (pewnie Ultra), to skok będzie tak gargantuiczny, że ten komputer znowu będzie bezkonkurencyjny przez 5 czy 8 lat.

Spokojnie czekamy na Maca Studio – on musi się pojawić, inaczej Apple nie wypuszczałoby tych nowych monitorów.

Domykając wątek MacBooków Pro: tanio nie jest i nigdy nie było. Ale mam takie przemyślenie, Mateusz – konfiguracja dla mnie kosztowałaby około 11 500 zł. Jak zobaczę, co dostaję w tej cenie (1 TB w podstawie, więcej RAM-u, nanostruktura), to wychodzi na to, że płacę tyle, ile za M1 Pro w szczycie drożyzny, a mam sprzęt o niebo lepszy.

[MATEUSZ] Przy Twoich potrzebach takie urządzenie „zabetonuje” Cię u siebie na długie lata.

[KRZYSZTOF] A to by była w zasadzie podstawowa konfiguracja!

[MATEUSZ] Zastanawiałem się nawet, czy ta zupełna podstawa by Cię nie zaspokoila, ale rozumiem, że RAM powiększyłeś dla świętego spokoju. Ja też jestem zaskoczony cenami – mogły być dużo wyższe. Czytałem komentarze programistów na X (dawniej Twitter) i oni niemal jednym głosem piszą, że te komputery są tanie. Ale to są ich „woły robocze”.

[KRZYSZTOF] No i umówmy się – jakie oni mają zarobki? Do tego dochodzą różne formy finansowania, jak choćby raty dostępne w iDreamie. Każdy kalkuluje inaczej. Na X zawsze brakuje tego „ludzkiego małego druczku”.

Skoro jesteśmy przy profesjonalistach, chcielibyśmy zaprosić Was do sprawdzenia aplikacji Ecamm Live. To przykład oprogramowania uszytego *state-of-the-art* pod system macOS. Tak jak Pixelmator był wzorem w grafice (zanim kupiło go Apple), tak Ecamm jest wzorem dla streamerów i podcasterów. Nadaje się idealnie do transmisji na żywo, nagrywania „na offie” czy tworzenia podcastów. Gorąco zachęcamy do sprawdzenia – z moim kodem BOCZEMUNIE25 nowi klienci dostają 15% zniżki na dowolny plan miesięczny lub roczny. To kapitalny zespół ludzi, prawdziwych Mac userów, i to czuć w tym, jak ta aplikacja działa.

A teraz przechodzimy do czegoś, na czym też Ecamma odpalicie – do króla (lub królowej) serc: MacBook Neo. Sieć oszalała na jego punkcie.

[MATEUSZ] Nawiązując do nazwy... „The Chosen One”, Wybraniec, Neo.

[KRZYSZTOF] Co ten Neo sobą reprezentuje? Po pierwsze: 13 cali, ale to nie jest to samo 13,6 cala co w Airze. Tu mamy równe 13,0, więc komputer będzie mniejszy, wycięty z jednego kawałka aluminium.

[MATEUSZ] Muszę Ci wejść w słowo – on ma dość grube ramki. Air został z nich odchudzony, więc gabarytowo mogą być podobne, a różnica w przekątnej wynika właśnie z grubości ramek. To detale, ale wrzucę dygresję: na początku byłem sceptyczny co do nazwy „Neo”, nie pasowała mi do linii „Air” i „Pro”. Ale z punktu widzenia marketingu to strzał w dziesiątkę. Nowa nazwa daje potężny efekt nowości. Nawet jeśli zdrowy rozsądek podpowiada, żeby kupić Aira poprzedniej generacji, to „Neo” ze swoją energią i kolorami po prostu wygrywa emocjonalnie.

[KRZYSZTOF] Ludzie, biała klawiatura! Gdybym miał go kupić dla jednego powodu, to właśnie dla niej. Rendery kolorowych MacBooków z białą klawiaturą krążyły po sieci od lat – teraz wiemy, że chodziło o Neo. Ja go nie kupię, nie porzucę iPada dla Neo, ale nie mogę się doczekać testów. To jest „komputer-radość”. Coś na pograniczu nowych kolorowych iMaców. Sprzęt dla przeciętnego użytkownika, który chce, żeby system działał niezawodnie i żeby sprzęt był produktem modowym. Szkoda tylko, że jabłko nie świeci!

W środku mamy procesor A18 Pro z iPhone’a 16 Pro. Czy jest za słaby? To zależy. Dla grupy docelowej – praca biurowa, miliony kart w przeglądarce, lekka edycja zdjęć czy proste montowanie filmików z wakacji – będzie idealny. To maszyna dla ludzi, którzy nie liczą gigaherców, ale chcą długiej pracy na baterii i prestiżu Apple. Przy cenie 2999 zł Apple po prostu zarznęło rynek tanich laptopów, Chromebooków i sektora edukacji. Dan Moren z *Six Colors* napisał, że to „kon trojański w rynku edukacji” i ja się z tym zgadzam. W Stanach Google dominuje w szkołach, ale teraz Apple wystawiło pełnoprawnego MacBooka (nie tablet!) za niecałe 600 dolarów. To zmienia wszystko.

[MATEUSZ] Rozumiem ten produkt. Ułatwi polecenie sprzętu Apple komuś, kto szuka najtańszej opcji i nie chce polować na promocje. To uczciwy sprzęt za uczciwą cenę. Nie wiem, czy powtórzy szum wokół Maca Mini, bo Neo musi się mierzyć z dużą konkurencją laptopów, której Mac Mini właściwie nie ma (poza NUC-ami), ale siła ekosystemu i estetyka zrobią swoje. To będzie sukces.

[KRZYSZTOF] Klient nie będzie narzekał na procesor, gwarantuję. Gorzej z 8 GB RAM-u, ale jak mówiłem – w dobie Gemini i lokalnych modeli AI te 8 giga będzie liczone inaczej. Do tego 16 godzin pracy na baterii – znajdźcie mi taką konkurencję w tym rozmiarze. Nie ma szans.

[MATEUSZ] Ale dorzuciłeś do pieca tym Linuxem wcześniej! Nie sądziłem, że on się tu pojawi.

[KRZYSZTOF] Potrafię zaskoczyć! Na Reddicie wątki o ucieczce z Windowsa 11 na Linuxa są gigantyczne. Ale wracając do Neo: nie ma MagSafe'a (musieli z czegoś ściąć), jest kamera 1080p (taka sobie, ale do szkoły wystarczy) i dwa porty USB-C. Jeden to wolne USB 2.0 (480 Mb/s), drugi to USB 3 (10 Gb/s), do którego podłączycie zewnętrzny monitor – ale uwaga, nie Studio Display.

Ważna porada: ładowanie podpinajcie do tego słabszego portu, a monitor i dyski do szybszego. Jeśli się pomylicie, macOS wyświetli komunikat. Sprytne. Podsumowując: to słaby komputer dla fanów cyferek, ale genialny produkt rynkowy, który „zabetonuje” u Apple rzesze nowych użytkowników. W Polsce ten komputer będzie absolutnym hitem na komunie.

[MATEUSZ] Skoro o prezentach mowa, to zapraszamy do Pancernika po wszelkie pokrowce i zabezpieczenia ekranu. Producenci już się zbroją w akcesoria do Neo.

[KRZYSZTOF] To nie był odcinek o wszystkim, na resztę przyjdzie czas. Mnie osobiście interesuje Neo i ten nowy monitor 120 Hz, który kupię prywatnie. Mateusz, wiem, że Ty też chcesz Neo pokazać w swoich wymuskanych kadrach. Pytanie: gdzie zrobisz recenzję? W przedszkolu?

[MATEUSZ] Pogadam z Maxem, może pójdziemy do żłobka! Ale tak, Neo to jedyne urządzenie z tych nowości, które realnie mnie ciekawi do omówienia. Krzysztof, będziemy kończyć.

[KRZYSZTOF] Ostatnia ciekawostka: na karcie produktu MacBooka Neo w oficjalnym sklepie Apple jest dopisek, że w pakiecie dostajecie „turbosprawną ochronę antywirusową”. To nie jest nowa aplikacja, po prostu Apple wie, że celuje w ludzi, którzy nigdy nie mieli Maca, więc pisze im czarno na białym to, co my wiemy od lat: macOS to forteca bezpieczeństwa.

[MATEUSZ] Piękna klamra. Jesteśmy ciekawi Waszego zdania o tych premierach – dzielcie się nimi w komentarzach! Dajcie znać, czy taka formuła z przebitkami i inną dynamiką Wam pasuje. Pamiętajcie o subskrypcji kanałów Twoja Rzecz oraz Bo czemu nie. Dzięki naszym partnerom i cóż – Krzysztof, ja idę montować!

[KRZYSZTOF] Tak jest, leć montować! Ja dziękuję za uwagę i proszę o kliknięcie „obserwuj” w aplikacjach podcastowych. To pomaga walczyć z algorytmami. Do usłyszenia, bo czemu nie!

[MATEUSZ] Czołem!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]